

ROK XIII STYCZEŃ—LUTY 1924 Zeszyt 1—2

MIESIĘCZNIK

KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIAZKU KÓŁ DIECEZJALNYCH

REDAKTOR: X. PROF. DR. ZYGMUNT BIELAWSKI
ADRES REDAKCJI: LWÓW, UL. DWERNICKIEGO 48
ADRES ADMINISTRACJI: LWÓW, PL. KAPITULNY 7

O RUCH LITURGICZNY.

Ruch liturgiczny, poruszający żywo narody katolickie i odsłaniający w głębiach dusz zasypane źródła religijnego życia i czynu, u nas w Polsce dotąd nie zdołał, niestety, wzbudzić szerszego zainteresowania. Zacządki wszędzie są. Pomijając bardziej fachowe piśmiennictwo ks. biskupa Nowowiejskiego, wskażę na książkę Pii Górskiej [1]). Mamy też radosną zapowiedź rychłego ukazania się mszalika dla gimnazjastów. Jednakże roślinka jeszcze wątła. Dowodem tego choć to, że w naszym „Miesięczniku" prócz artykułów i recenzyj ks. Bielawskiego, dotąd głucho o liturgji. Widzę nawet pewne niedocenianie jej. Inaczejby musiała dyskusja o program dla 4 kl. gimn. wyłonić choć słabą obronę w myśl zachowania liturgiki, jako odrębnego przedmiotu [2]). Obrońcy tego nie doczekała się [3]).

Z żalem i zazdrością kieruje się więc wzrok ku tym kra-

---

[1]) W naszych kościołach. Pogadanki i obrazki liturgiczne. Z przedmową O. Jacka Woronieckiego. Nakład Gebethnera i Wolffa. Bez roku.

[2]) Porównaj artykuł: Zagadnienia programowe. Miesięcznik rok XII. Str. 59.

[3]) Sprawa wprowadzenia liturgiki do IV klasy gimnazjalnej wywołała dość gorącą dyskusję i na łamach „Miesięcznika" jak i na kursach katechetycznych. Rzeczowo uzasadnił konieczność liturgiki, nie jako jednostronnego

jom, gdzie liturgja, ten najczystszy wykładnik ciepłej i zarazem majestatycznie silnej wiary starochrześcijańskiej, wskrzeszona do nowego życia, w krótkim czasie obudziła się i w zwycięskim pochodzie zdobyła sobie rozumy i serca katolickie. Z Belgji, gdzie benedyktyni wydają czasopisma: *Les questions liturgiques et parroissiales* i *Le bulletin liturgique et parroissial*, przeniósł się ruch do Francji i Holandji. We Francji cieszy się piśmiennictwo liturgiczne wielką poczytnością. Wyżej wspomniane czasopisma mają tu większy popyt niż w swej ojczyźnie. Tłumaczenie mszału rozeszło się w niespełna jednym roku w 80.000 egzemplarzy. Istnieją towarzystwa dla popierania sztuki liturgicznej: *Société des amis des arts liturgiques* i inne. Zmartwychwstał chorał gregorjański. Poważne zjazdy służą podniesieniu go: w Tourcoing (1919), Lourdes (1920), Strasbourg (1921).[1]) Dzieła literackie wybitnych pisarzy przesiąknięte są duchem liturgicznym [2]).

Nadzwyczajna, ostatnio tak głośna żywotność katolicyzmu w Holandji, tego kraju, który „już jest na drodze, by stać się ogrodem katolicyzmu", tego kraju, w którym 95% katolików żyje życiem duchownem prawdziwie intenzywnem, ta żywotność

---

tylko pouczania o obrzędach, lecz głównie jako wprowadzenie ucznia w życie i duaha Kościoła, jako zaprawienie dalej do modlitwy: Ks. Prof. Czesznák, w Miesięczniku Kat. (Rocznik X, str. 137). Na polecenie Ks. Wizytatora generalnego ks Prałata Cieplińskiego opracowało Koło lwowskie nawet plan szczegółowy dla liturgiki w IV klasie. R5wnież Komitet biskupi uchwalił dnia 30 listopada 1920 r. liturgikę na klasę IV. Mimo to ostatecznie miejsce liturgiki w klasie IV zajęły pogadanki religijne. Przeciw liturgice występuje głównie Koło poznańskie (Por. Ks. Dr. Z. Baranowski: Zagadnienia programowe. Miesięcznik. Rocznik XII, str. 60), zalecając traktowanie okolicznościowe liturgiki w pierwszych trzech klasach gimnazjalnych łącznie z katechizmem i biblją. Samo okolicznościowe traktowanie liturgiki, zdaniem naszem, nie wystarcza. Zresztą dyskusja nad tym ważnym problemem wychowawczym jest jeszcze otwarta. Odpowiedź na artykuł Ks. Dr. Baranowskiego nie została ogłoszona w poprzednim zeszycie Miesięcznika z powodu braku miejsca. Zamiast trzech arkuszy, możnaby było wydrukować zaledwie dwa arkusze z powodu niepłacenia prenumeraty. Również i obecny zeszyt obejmuje tylko dwa arkusze, gdyż większość prenumeratorów nie uiściła jeszcze prenumeraty. *Dop. Redakcji.*

[1]) Die Gegenwartshoffnungen der Katholiken Frankreichs w Stimmen der Zeit 9/1922, str. 194.

[2]) Hermann Platz w Schildgenossen, 1922, str. 272.

zasadza się i karmi między innemi także na ruchu liturgicznym [1]). Utorował sobie ten ruch drogę do najszerszych warstw dzięki temu, że nie opiera się już tylko o zakony, lecz o współpracę całego duchowieństwa świeckiego [2]). Ujęty jest w ścisłą organizację: związki parafjalne łączą się w diecezjalne, te znowu w ogólny krajowy. Zakłada się bibljoteki, urządza wykłady i kursy liturgiczne, tworzy się piśmienniciwo naukowe i popularne. Tą drogą dąży się do zaznajomienia wiernych ze znaczeniem obrzędów i do uzdolnienia ich do współżycia z Kościołem. Mniejsze i tanie wydawnictwa, książeczki i ulotki masami rozchodzą się i docierają do ostatnich zakątków. Pouczają np. o zawarciu małżeństwa, chrzcie, komunji chorych, święceniu domów, chorągwi, bydła, o pogrzebie, wywodzie, świecy, święconej wodzie, wprowadzeniu nowego proboszcza i t. d. Wręcza się je ludziom przy odpowiedniej sposobności np. przy zgłoszeniu chrztu, pogrzebu. Drukowano roku 1920 jednego wydawnictwa 172.000, innego aż 627.000 egzemplarzy. A katolików jest w Holandji tylko 2½ miljona.

Przechodząc do Włoch, wspomnę tylko o dwóch przejawach żywej myśli liturgicznej na kongresie eucharystycznym w Rzymie 1922 r. Pierwszy: to starochrześcijańskie „vigiliae". Odbyły się w jednej z nocy kongresu dla samych mężczyzn w bazylice św. Piotra. Uczestnicy w czarnym stroju, rzęsiste światło rozlewa się z samego tylko stropu. Ołtarz, mieszczący się pod ciemną kopułą, tonie w morzu światła. Naokoło niego w najbliższem sąsiedztwie grobu św. Piotra, stoły biało nakryte, zapraszając do uczty eucharystycznej. Przychodzi papież, w prostocie apostołów: bez krzyków witania, pieszo, w skromnym stroju, otoczony kilku zaledwie księżmi. Słudzy z pochodniami woskowemi. Po północy rozpoczyna się cicha msza. Zamiast ministrantów odpowiadają uczestnicy. Także i Credo i Pater noster odmawia się wspólnie. Jak dawniej, tak i dziś wszyscy uczestnicy mszy są zarazem uczestnikami stołu eucharystycznego. Papież i 8 biskupów różnych narodowości rozdzielają chleb Boży. 7.000 mężczyzn bierze udział w „łamaniu chleba". O godzinie 2 kończy się to „misterjum".

[1]) Roczniki katolickie na rok 1923, Poznań 1924, str. 167.

[2]) Die liturgische Bewegung in Holland w Stimmen der Zeit, 8/1922, str. 125 i następne.

Dnia następnego odprawia kardynał Laurenti w S. Clemente nabożeństwo dla zrzeszenia studentów i gimnazjastów z collegium S. Tarcisii. Cel wytknęła sobie ta młodzież taki: przyczynić się do żywego współudziału wiernych we mszy św. w myśl liturgji starochrześcijańskiej i w ten sposób szerzyć właściwe zrozumienie mszy św. Młodzieńcy, czynni przy ołtarzu, ubrani byli w białe szaty katechumenów pierwszych wieków[1].

Zeby dać pogląd na rozwój myśli liturgicznej w Niemczech, wypadałoby przedewszystkiem wspomnieć o bogatej literaturze liturgicznej ostatnich lat. Nie chodzi mi tu jednakże o zobrazowanie całokształtu ruchu liturgicznego w świecie katolickim. Przytoczyłem powyżej dane z różnych krajów tylko w tym celu, by oświetlić należycie wielką żywotność myśli liturgicznej wogóle. Opowiem więc tylko o młodzieży katolickiej, gimnazjalnej i akademickiej, o jej stosunku do ruchu liturgicznego. W Niemczech, jak mi się zdaje, najbardziej przejęła się liturgją młodzież — u niej liturgja wręcz ukształtowała nowe formy życia społecznego. Łączy się ta młodzież w różne organizacje: Hochland, Quickborn, Neudeutschland, Neuland i t. d. Do czego dążą? Wychodząc z upadku wewnętrznego swego narodu, patrząc na odchrześcijanienie, ześwietczenie życia umysłowego, na materjalizację kultury i jej rozkawałkowania się — Stückmenschentum — wskazują na rozbicie wewnętrzne dzisiejszego człowieka, wśród wszelkich zdobyczy kultury obranego z jedności wewnętrznej i wołają o „człowieka całego". Stare formy życiowe uważają za przeżyte, wydają im się kłamstwem. Te stare formy, np. burszenszafty, konają z powodu braku idei. Nowa młodzież szuka nowych form. Ta nowa forma wyrośnie tylko z katolicyzmu. Bo tylko katolik jest tym całym człowiekiem, którego pragną: harmonijny, zrównoważony, wszechstronny. Odrzucają więc wszelkie kompromisy z duchem czasu. Odrzucają katolicyzm niedzielny, z pozoru, z metryki. Wśród nich ma chrześcijaństwo prawdziwie żyć, a świat na nich naocznie ma się przekonać o prawdzie i sile tego chrześcijaństwa. Oni chcą być nową solą ziemi. Nad sobą pracując, chcą duchowo dojrzewać, stać się ludźmi pełnymi, wrastać w całość narodu. Z nim czują się najściślej złączeni. Do niego

[1]) Porównaj tygodnik: Das Himmelreich, Rauch, Wiesbaden, 38/1922.

chcą budować złote mosty, wniknąć w jego duszę, przybliżać się przyjaźnią, czynem społecznym. Trawi ich głód społeczności z ludem. Ta idea społeczności jest najgłębszą myślą, która nosi cały ruch. Nie towarzystwo (Gesellschaft), lecz społeczność (Gemeinschaft). Największą siłą tworzącą tę społeczność jest rozdarowująca, udzielająca się miłość chrześcijańska. Prawzorem społeczności jest Kościół — corpus Christi mysticum. Liturgiczna społeczność Kościoła jest podstawą i ostatecznym celem wszelkiej społeczności: jeden ośrodek, Chrystus, eucharystja, ośrodek, który wszystko porusza, w którym się schodzą wszystkie dążenia. Przez społeczność liturgiczną do Boga. Oto droga [1])

Istotnie, najsłuszniej odwołuje się ta młodzież na Kościół jako na prawzór społeczności. Pomijając wielkie dogmaty stanowiące podwalinę społeczności: dogmat o winie pierworodnej, o powszechności zbawienia, o communio sanctorum, wskażę tylko na uwydatnienie się tej myśli w liturgji. Przez chrzest wstępuje człowiek odosobniony, samotny, w tę społeczność, mistyczne ciało Chrystusa. Odrodziwszy się, uczestniczy w życiu nadprzyrodzonem, wszystkim wspólnem. Wyrabia się uczucie przynależności do rodziny odrodzonych i poczucie dumy z tej przynależności. W sakramencie bierzmowania staje się wierny pełnoletnim członkiem społeczności. Zyskuje w niej prawa i przejmuje obowiązki i odpowiedzialność za nią. Praca zawodowa stanie się pracą dla Królestwa Bożego na korzyść braci i społeczności. Komunja św. stanowi spójnię najsilniejszą. Jeden Bóg w każdym z wiernych łączy wszystkich w jedną całość. Grzech rozluźnia lub rozrywa ten związek. Człowiek wypiera się przezeń społeczności chrześcijańskiej. Po wyznaniu winy przedstawicielowi społeczności, po pokucie wraca wierny do niej. Święte namaszczenie daje moc wytrwania w niej w chorobie i śmierci. W sakramencie rodziny, małżeństwie, łączą się i potęgują źródła naturalne społeczności z nadprzyrodzonemi. Kapłaństwo nareszcie udziela ochrzczonemu i bierzmowanemu boską siłę rozrodczą i upoważnienie do kierownictwa.

Najżywszym wyrazem tej społeczności jest msza św. Dziś,

---

[1]) Także w protestanckim obozie cechuje ruch młodzieży głębokie podłoże religijne. Mówią o sobie: „Die von Christus bewegte Jugend". Przyznają, że żywią na dnie duszy tęsknotę za „una sancta ecclesia". Schildgenossen, 5/1921, str. 157.

niestety, zapomniano w najszerszych kołach: msza św. ma wygląd nabożeństwa prywatnego. Kościół pierwszych wieków znał ją inną. Biskup odprawiał mszę św., a wraz z nim obecni kapłani. Lud składał swe dary przy ołtarzu. Złożeniem ich uczestniczyli więc obecni w samym akcie ofiarnym. Wszyscy byli uczestnikami świętego stołu, usunąwszy poprzednio z serca w pocałunku braterskim to wszystko, co rozdziela społeczność chrześcijańską. Po mszy zanosili diakoni komunję św. więźniom i chorym. Przesyłał ją biskup biskupowi na dowód, że ta społeczność łączy wszystkich mimo granice przestrzeni. Od jednej ofiary do drugiej przechowywano cząstki świętego chleba, które zanurzano w kielichu, by uwydatnić ciągłość społeczności w czasie[1]).

Żeby przywrócić mszy św. te starochrześcijańskie znamiona wspólnego czynu całości uczestników, przyjął się od szeregu już lat, najpierw we Włoszech, Belgji i Francji, później i w Holandji, Niemczech i Szwajcarji nadzwyczaj piękny sposób słuchania mszy św., który pobudza słuchających do bardziej aktywnego współudziału. Jest to tak zwana missa recitata albo dialogata lub msza liturgiczna. Obchodzi się ją w ten sposób, że wierni na odmianę z kapłanem na głos odmawiają modlitwę przy stopniach, Kyrie, wspólnie z kapłanem odmawia się Gloria, Credo, Sanctus i Agnus Dei. Również odpowiadają wierni: Amen, Deo gratias, Et cum spiritu tuo. Habemus ad Dominum, Dignum et justum est, Sed libera nos a malo. Ponadto czyta często przewodniczący w języku ludowym zmienne części mszy św: introit, kolektę, lekcję, ewangelję, oratorjum i t. d., więc te części, które w uroczystej mszy kapłan i chór śpiewają. Kanonu wierni na głos nie odmawiają. Grupa studentek Hamburskich donosi w swojem czasopiśmie[2]), że na ofiarowanie każda kładzie kapłanowi hostję na patenę, symbolizując w ten sposób swój udział w ofiarowaniu.

Gdy spróbujemy te suche dane o missa recitata w myślach ubrać w szaty żywej rzeczywistości i przedstawić sobie jej przebieg, np. wrażenie, jakie wywiera na uczestnikach kolejne odmawianie Confiteor, najprzód kapłana, następnie całego ludu,

---

[1]) Do całego ustępu porównaj: Guardini, Vom Sinn der Kirche, Mainz 1922, rozdział „Gemeinschaft", str. 80 i 81.

[2]) Jugendziele 6/1923, str. 81.

łatwo uwierzymy zwolennikom tej *liturgia rediviva*, że ona usilnie przyczyniła się do zbudzenia ducha religijnego i do zrozumienia większego tajemnic eucharystycznych. Łatwo też zrozumieć, że młodzież, o której dążeniach powyżej pisałem, właśnie tę *missa recitata* z szczególną pieczołowitością pielęgnuje. I zdaje mi się, że skutkiem tego wewnętrzna postawa duszy do Boga stanie się o wiele bardziej osobistą, głęboką. Pokona się powierzchowność, mechanizm religijny. Wspomniane już studentki mają co tydzień swoją mszę liturgiczną, gimnazjaści innych grup zapewniają, że u nich coraz powszechniej przyjmuje się zwyczaj przystąpywania do komunji św., ile razy są na mszy. I takie przecież jest życzenie Kościoła (Codex j. c. 863). Jak obecny papież Pius XI o tej sprawie sądzi, wynika z tego, że wyżej opisane nocne nabożeństwo u św. Piotra odbyło się jako *missa recitata*. Tak samo stało się na nabożeństwie odprawionem nazajutrz przez kardynała Laurenti dla młodzieży włoskiej. Msza liturgiczna czyni zadość w sposób najidealniejszy życzeniu papieża Piusa X: nie macie się modlić podczas mszy, lecz powinniście odmówić samą mszę św.

Powiedziałem powyżej, że i formy życiowe pozakościelne (Lebensstil) tej nowej młodzieży ulegają wpływowi ducha liturgicznego. Podam na dowód tego przykład, dowolnie wybrany z jej piśmiennictwa. Chodzi o wieczór gwiazdkowy, urządzony przez żeński oddział akademicki Quickbornu, w tłumaczeniu dosłownem:

„Daleko wymowniej niż słowa przemawiała następująca uroczysta godzina. Przed oczyma naszemi odsłaniała się stopniowo tajemnica nocy gwiazdkowej aż do jej punktu kulminacyjnego — do żłóbka. Marja, która całą tę tajemnicę ongiś przeżyła, miała nas prowadzić od dnia Zwiastowania swego do Elżbiety, przez długie miesiące cichej nadziei do tęsknoty adwentowej, od cichego dnia oczekiwania do przeczuwającej wigilji błogosławionej Gwiazdki, Ona miała nas prowadzić do żłóbka, abyśmy przed nim stanęły, pełne dziękczynienia i uwielbienia.

„Uroczystość tę przedstawiałyśmy sobie jako ściśle liturgiczną. W zupełności jednak nam się nie udała. Była ona raczej początkiem pięknego przeżycia tej tajemnicy uroczystościowej. Jedna z nas rozpoczęła czytaniem ewangelji św. na dzień

Zwiastowania Najśw. Marji Panny. Czytałyśmy podług Vezin'a: Wesoła nowina naszego Pana i Zbawiciela. Do tego przedstawiono obraz podług dzieła Schiestl'a. Marja w swej prostej białej sukni, chustą niebieską odziana, z pismem św. w ręku, a przed Nią Anioł z swą Boską nowiną. Słyszałyśmy słowo o służebnicy Pańskiej, widząc, jak owa dostojna Pani w pokorze schyliła swą głowę. „A powstawszy Marja w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta judzkiego i weszła w dom Zacharjasza i pozdrowiła Elzbietę“. Jedna z nas śpiewała ów kantyk radości: Magnificat anima mea Dominum. „I mieszkała z nią Marja jakoby trzy miesiące, i wróciła się do domu swego“.

„Doszłyśmy do adwentu. Serca nasze błagały: Spuście nam na ziemskie niwy. Następowały antyfony adwentowe, spragnione, oczekujące — obiecujące i dające radość i wesele. Coraz bardziej stęsknione, bardziej natarczywe niż dotąd, prosimy razem z prorokiem Izajaszem. Tu znów Kościół podaje najstosowniejsze słowo, spokojnie a wyraźnie: „Bądźcie gotowi, jutro bowiem zobaczycie u siebie Majestat Boży“. Wreszcie nadeszło to jutro. Przed nami żłóbek z Dzieciątkiem, przed nim Marja, Matka Jego, po drugiej stronie Józef z małym białym kwiatkiem w ręku, obok nich klęczący Aniołek z lutnią, znów wedle Schiestl'a. Święta otacza nas cisza. Marja śpiewa swą kołysankę: Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj... (Schlaf, schlaf, schlaf. mein liebes Kindlein, schlaf).

„Co potem następowało, to było grą przed żłóbkiem na harfie i lutni, było pieśnią i wierszem, legendą i bajką, było uciechą radosną dzieci we wigilję Bożego Narodzenia. W naszych sercach żyło Dzieciątko Jezus.

„Wieczór przebrzmiał radością, pełną głębokiego pomysłu i znaczenia. Każda z nas przyniosła ze sobą mały podarunek, skromny, własnoręcznie zrobiony: 49 rozmaitych, tajemniczo zawiązanych paczek. Dwie z naszego grona wesołą ręką rozdzielały je pomiędzy nas, życząc nam przytem błogosławionej Gwiazdki. Odebrawszy paczkę, rozwiązałyśmy ją z dziękczynną radością: najprzód gałązkę, potem opaskę, wreszcie papier jedwabny — każda trzyma swój dar w ręku. Żadna nie wie, od kogo; jedna od drugiej — wszystkie w radosnej społeczności. Na koniec jeszcze pieśń. Rozeszłyśmy się, i o godz. 7 była sala

uporządkowana jak przedtem, tylko zapach jodłowy zdradzał uroczystość gwiazdkową okręgu westfaleńskiego, cichą i ukrytą, a serdeczną i bogatą, której początek był poważny a koniec radosny [1]).

Ruch liturgiczny, obudziwszy uczucia religijne, szerzy się bujnie, ogarniając i sztukę kościelną. O odnowieniu chorału gregorjańskiego była już mowa. Także budownictwo kościelne powinno, w myśl ruchu liturgicznego, ulec zmianie [2]). Ołtarz powinien odzyskać z powrotem swe miejsce naczelne. Ma być środkiem skupiającym w sobie wszystko. Budowa architektoniczna i ozdoby wewnętrzne mają skierować uwagę na niego. Zamiast w odległej absydzie powinien zostać w środku, by słowa na ofiarowanie i w kanonie o „omnes circumstantes“ stały się znowu prawdą. Wieża powinna nad nim się wznosić, oświetlenie zaś ma służyć wysunięciu go na pierwsze miejsce. Naw bocznych być nie powinno, ni filarów zasłaniających widok ołtarza. Balaski niech otoczą ołtarz z trzech stron. Posąg Chrystusa zajmie miejsce naczelne. Śpiew kościelny zastosuje się do okresów roku kościelnego i do wewnętrznego rozwoju mszy św. Słowem, przyszły kościół winien być: Messopferkirche.

Na koniec pozostaje jedno pytanie: jakie przyczyny wpłynęły na przebudzenie się ruchu liturgicznego właśnie w naszej dobie? Nie mając pretensji do wyczerpującego przedstawienia sprawy, poruszę kilka powodów, z których niektóre już wyżej podałem, mówiąc o nowej ideologji młodzieży katolickiej w Niemczech.

Punktem wyjścia jest fakt, że kultura dzisiejsza, zmaterjalizowana, bez Boga, bez duszy, przestała być kulturą pełną, całością organiczną, któraby zwarcie obejmowała człowieka [3]). Materjalizm jak rzeka wezbrana rozlewa się bezbrzeżnie i bez kresu w szarą dal. Początku jego należy szukać w czasach odrodzenia, szczególnie u t. zw. reformacji. Wówczas rozpoczął się

---

[1]) Die Schildgenossen, 4/1922, str. 221.

[2]) Christozenrische Kirchenkunst. Ein Entwurf zum liturgischen Gesamtkunstwerk. Vom J. van Acken. Mit 6 Bauplänen von Baurat E. Moritz. Glodbeck 1922. A. Theben. Ocena tej książki Stimmen der Zeit 12/1923, str. 469.

[3]) Do następnego porównaj: Hermann Platz, Zeitgeist u. Liturgie, M. Gladbach 1921.

odwrót od Kościoła, od idei chrześcijańskiej. Życie ześwietczało. Zrazu dokonuje się ta przemiana powoli. Życie i nauka były zbyt ściśle połączone z Kościołem. Tenże był jeszcze bogaty, możny, kler stanowił przewagę wśród inteligencji. Kler i Kościół był jeszcze potrzebny. Jednakże po wielkiej rewolucji, zwłaszcza w 19 wieku pod niszczącym wpływem uprzemysłowienia krajów, rozbrat między pierwiastkiem świeckim a duchowym, odwrót od Kościoła, od duszy stał się objawem ogólnym.

Kultura materjalna stawia nowe wieże babilońskie, lecz na swoich zwolennikach ciążyła niby złowroga zmora, uczyniła ich swoimi niewolnikami. Oderwała ich od pracy nad sobą — wszystkie wysiłki zwraca do pracy na zewnątrz, do powodzenia doczesnego. Nastał zamęt. Kosmos zamienił się w chaos.

Lecz odzywa się *anima christiana*, tęsknota zgłodniałe duszy. Z walących się gruzów pragnie schronić się tam, gdzieby znalazła ostoję i spokój, pragnie wydostać się z antropocentrycznego chaosu do kosmosu teocentrycznego. Jest nim liturgja katolicka. Zbudowana na starochrześcijańskim duchu modlitwy, oparta o prawdę objawioną, wznosi się w niezrównanej piękności duchowej. W sercu jego Chrystus eucharystyczny, jak ongiś tak i dziś, i Jego łaska stanowią odwieczny powrót z świata zagubionego w grzechu do niebios naszej tęsknoty. „Niemasz radości równej tej, którą odkrycie świata liturgicznego wywołało. Tu bowiem dobro najwyższe, nieustannie obecne, dźwiga i karmi wszystkie członki boską obfitością i posuwa wszelkie dobra ziemskie na miejsca im przynależne. Jedność wszystkich „świętych“ (ochrzczonych) między sobą i w Chrystusie, wspólność niebieskiego i ziemskiego „Kościoła“ jest podwaliną organiczną w liturgji. Tchnieniem żywotnem tego *ὄργανον* jest łaska t. zn. życie boskie, uczestnictwo w bycie Boga. Piastunką i pośredniczką łaski jest liturgja, ale nie tylko jako forma zewnętrzna, lecz jako żywy „organ“. Rzeczywistość ta, Boga i duszę łącząca, przedstawia się tak ogromnie wielką i drogocenną, że wszystkie inne rzeczywistości nabywają jakby same z siebie znaczenia liturgicznego. Wszelki byt i wszelkie życie, wszelka praca i nadzieja zyska dopiero o tyle na wartości i znaczeniu, o ile się wprost lub niewprost, świadomie lub nieświadomie wstawi w tę cudowną symfonję nabożeństwa i miłości, nadziei i zapału, wier-

ności i gloryfikacji całkowitego oddania się, czerpiącego swój żar z tych samych tekstów i nut, przepisów i podań; w tę symfonję słów i tonów, woni i kolorów, znaków i gestów, które, podług przepisów liturgicznych wykonane w duchu chrześcijańskiej serdeczności w wierze, przedstawiają najwyższe i najdoskonalsze dzieło sztuki“ [1]).

Zapatrując się na świat jako na kosmos, na Boga zaś jako na źródło prawdy i piękności, zanuci liturgja z szczególnem upodobaniem modlitwę pochwalną. Tu zaś „niby żar ognia pochłania śmiertelne troski“, napełnia duszę uczuciem rozwiązanego tragizmu, boską swobodą, wprawia ją w drganie rytmiczne, gdy modlitwa tylko błagalna nie pozwala jakoś duszy wyzwolić się z szarej codzienności [2]).

W atmosferze liturgji ulegają błogiemu przeobrażeniu nasze dysharmonje i zamierzania wewnętrzne: nastroje, mir i ład. „Rok kościelny, pełen czynów Pana, pełen postaci i słów jego apostołów i świętych wszystkich stref i czasów przechodzi mimo ducha i daje zachwianym i już nie wierzącym poznać siłę i wielkość przeszłości chrześcijańskiej. Z chaosu zawikłań naszej duszy zapuszczamy się na wyżyny życia Chrystusa, Boga-Człowieka, zapuszczamy się w atmosferę pełną hartu piezwotnego chrześcijaństwa i tak znajdujemy drogi i miary do postępu w ustylizowaniu duszy. Świadomość, że jesteśmy czynnie bliskimi Zbawicielowi świata, że dążymy ręka w rękę ku wieczności z wygasłemi pokoleniami, wytwarza w duszy przedziwne uczucie, jakoby nas kto piastował, jakobyśmy stali na kotwicy i byli organicznie złączeni z całością, zawierającą całą istność świata duchowego“ [3]).

Na powrotną drogę do liturgji prowadzi następnie wspomniany już u góry współczesny duch społeczności. Pobożność chrześcijańska nabrała w drugiej połowie średniowiecza cech wybitnie indywidualistycznych [4]). Było to reakcją przeciw bezmyślnej formalistyce, przeciw niegodnym zabawom, w które się

---

[1]) Tamże str. 81.

[2]) Tamże 84.

[3]) Tamże str. 84.

[4]) Porównaj przedmowę O. Woronieckiego do książki: W naszych kościołach i Hammenstede: Was können wir von der Religiositet der antiken Kirche lernen? w Akad Bonif. Korrespondenz 1915/16.

wypaczyła liturgja. Ten indywidualizm cechuje do dziś religijność prywatną. Umysłowość współczesna tymczasem przestała być indywidualistyczną. Bardziej niż w ostatnich stuleciach czują się ludzie cząstkami wyższej nad indywiduum społeczności. Dowodem ruch młodzieży, demokracja i socjalizm, głoszenie zasady solidarności. Wypadnie więc wyjść z ciemnoty indywidualizmu i stanąć na wysokim polu społeczności liturgicznej.

Powrotu wymaga ostatecznie odraza, którą odczuwa dzisiejszy człowiek do przesadnego intelektualizmu, który idąc po linji filozofji ostatnich wieków, wtargnął także do naszej modlitwy. Serce i uczucia domagają się większego uwzględnienia. I znowu staje z pomocą, wprost wymarzoną, liturgja.

Czy trzeba jeszcze wskazać na to, że współczesna pedagogika katolicka wyznacza liturgji w dziele wychowania poczesne stanowisko? [1]) Przypadło jej zadanie pokonania ducha materjalistycznego, zadowolenie tego żywiołowego popędu, złożonego na dnie każdej duszy ludzkiej za światłem, radością, pięknością, który się nie nasyci ani w kinie, ani w teatrze. Hugh Benson opowiada w swej opowieści „Pan świata" o tem, jak wszechświatowy Kościół antychrysta jednego dnia znalazł się w położeniu ustanowienia kultu religijnego dla narodu, przesyconego zabawami. Wysoka rada potężnego Bezbożnika widziała tylko jedno rozwiązanie sprawy: uciec się do pięknej liturgji prześladowanego przez się Kościoła rzymskiego. Polecono więc kapłanowi odszczepieńczemu zadanie ułożenia ceremonjału kościelnego wzorowanego na katolickim. Przejęto procesje, kadzidło, ofiarę i całe bogactwo nasze liturgiczne [2]).

Czyby i u nas nie było na czasie otworzyć ludowi a przedewszystkiem młodzieży oczy dla piękności i znaczenia liturgji, nauczyć ich „sentire cum ecclesia" i tą drogą prowadzić do Boga? Żeby pobudzić do zastanowienia się nad tą sprawą podałem niniejszą wiązankę spostrzeżeń, zebranych przy lekturze.

Pelplin-Pomorze. *Ks. Dr. Bieszk.*

---

[1]) Kantz, Neubau des Kath. Religionsunterrichts, I tom, Kevelaer 1923

[2]) Przytacza Kantz, str. 125.

GORĄCZKA REFORMOWANIA.

X. Dr. Kalinowski artykuł wstępny w ostatnim Miesięczniku katech. takiem kończy zdaniem: „Wykład na pierwsze cztery klasy (gimnazjalne) domaga się przedewszystkiem najszybszego uregulowania". Równocześnie proponuje X. K. przesunięcie materjału klasy I—III na klasę II—IV; dla kl. I zaś chciałby przeznaczyć materjał, przerabiany zwykle w szkole powszechnej.

Propozycja ta oznacza okrojenie nauki gimnazjalnej o jeden cały rok, ponieważ szkoła powszechna — tak to trzeba rozumieć — zadania swego nie spełnia i przez długie lata spełniać nie będzie. Czy nie zbyt szybko poddaje się X. K. pesymistycznej rezygnacji? Czy nie powinniśmy raczej z podwojoną energją domagać się dla klasy I trzeciej lekcji religji, którą w Polsce zachodniej zdołaliśmy zachować aż do dziś?

Co do propozycji zaś najszybszego uregulowania programu nauki dla gimnazjum pozwalam sobie być zdania wręcz przeciwnego. Prawda, X. K. jest wśród katechetów polskich pracownikiem bodaj najszybszym, bo w krótkim czasie napisać 6—7 podręczników szkolnych, po części już znowu zmienionych nie potrafi byle kto. Ale tam, gdzie chodzi o ustalenie nowego programu na długie lata, tam wszelki pośpiech, wszelka reforma dorywcza i niedostatecznie przemyślana, jest wręcz zabójcza.

Byliśmy świadkami, jak od powstania Polski przereformowano szkolnictwo polskie od góry do dołu. W szkołach, programach wieczne zmiany, nowości, reformy, nie pozwalające ochłonąć ani profesorom, ani uczniom. A nieraz po 2—3 latach wraca reforma do punktu, z którego wyszła — że tylko wspomnę o gimnazjum klasycznem z łaciną i greką, które niedawno jeszcze proskrybowano jako niepraktyczny przeżytek, a tymczasem na zjeździe dyrektorów gimnazjalnych w Warszawie wypłynęła śmiała i mocna propozycja wskrzeszenia dawnego gimnazjum klasycznego!

Czyż na polu religji, gdzie tradycja podwójne ma znaczenie, mamy także popaść w niezdrową gorączkę reformowania?

Wiemy co prawda, że oficjalny program nauki religji nie jest jeszcze przeprowadzony w niektórych gimnazjach (przed

miesiącem np. egzaminowałem ucznia z Małopolski do klasy VI gimnazjalnej; chciałem zgodnie z programem pytać go z historji kościelnej, tymczasem uczeń mówi mi, że historji kościelnej nie miał dotychczas wcale, lecz miał w kl. V dogmatykę!) Wiemy równie dobrze, że program obecny domaga się reformy; np. podział materjału na poszczególne lekcje, (który także X. K. w podręcznikach swoich starał się przeprowadzić) żadną miarą nie da się utrzymać. Ale czyż dlatego zabierzemy się do przyśpieszonych reform? Bynajmniej! Bo miną 2—3 lata, a wypłyną nowe projekty i nowe programy, aż w końcu w głowach katechetów i uczniów zrodzi się chaotyczne tochu wabochu.

Raczej gorszy program, ale stały, aniżeli lepszy, ale wiecznie zmieniany; słusznie mówi przysłowie niemieckie: „Das Bessere ist der Feind des Guten".

Dlatego stawiam w sprawie reformy programu dla szkół średnich następujące propozycje:

1. Na razie należy się trzymać obowiązującego programu, przynajmniej w ogólnych jego zarysach; własne doświadczenie najlepiej wykaże, co w nim dobrego, a co złego.

2. Celem przygotowania przyszłej reformy należałoby w poszczególnych kołach wszcząć dyskusję na ten temat, a wyniki dyskusyj zebrać i ogłaszać w zwięzłej formie w „Miesięczniku", jak to uczyniło Koło poznańskie w nr. 1—6 „Miesięcznika. Nie chwalę metody, że każdy katecheta o lekkiem piórze i bujnej, nieraz przebujnej indywidualności ogłasza pomysły swoje *urbi et orbi*; wolałbym raczej, aby nowe projekty były wyrazem całych diecezyj albo nawet dzielnic całych: łatwiej wtedy będzie o uzgodnienie poglądów. Nie znaczy to, aby każde koło lub każda diecezja miała wymyślać nowe projekty: wystarczyłby akces do jakiegokolwiek projektu już ogłoszonego.

3. Nowy program nie powinien gubić się w szczegółach; winien raczej podawać tylko ogólne ramy, w których mogłyby się pomieścić różne indywidualności katechetów i — ewentualnie — różne istniejące już podręczniki. Byłoby rzeczą poszczególnych gimnazjów lub diecezyj, opracować w obrębie oficjalnych, ogólnych ram szczegółowy rozkład materjału na tercjaty lub miesiące.

4. Wreszcie należałoby różne propozycje uzgodnić. Jednakże z gruntu fałszywą wydaje mi się metoda, aby odrębne zapatrywania poszczególnych diecezyj czy grup przegłosować większością głosów. Wszakże odrębności także są nieraz wynikiem odrębnych tradycyj i warunków miejscowych, odrębnej psychologji ludzi z nad Warty czy Dźwiny, znad Bałtyku czy Zbrucza. Czyż uniformitas militaris miałaby tu być jedynym ideałem? Czy raczej nie trzebaby ująć ram programu tak szeroko, aby poszczególne diecezje mogły w nich pomieścić zapatrywania swoje i czcigodne tradycje? Może nawet program na kl. IV dałoby się ująć tak, aby, zachowując zasady dotychczasowego programu, uwzględnić także życzenia liturgistów naszych?

5. Taki modus procedendi wymaga czasu, może nawet dłuższego czasu, ale wtedy też reforma programu będzie owocem prawdziwie dojrzałym, będzie to reforma na długie lata, reforma, narzucona nie supremacją liczby, ale supremacją ducha i przekonania: zgodny wyraz współpracy katechetów polskich ku podniesieniu nauki religji do poziomu jak najwyższego.

Poznań, w listopadzie 1923.

X. Dr. Zygmunt Baranowski.

STATUT

Związku diecezjalnych Kół XX. Prefektów.

§ 1. Cel Związku.

Celem Związku jest:

a) Umożliwienie wzajemnego porozumienia się kół diecezjalnych XX. Prefektów w sprawach nauczania oraz wychowania szkolnego i pozaszkolnego.

b) Krzewienie idei wychowania katolickiego wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

c) Popieranie wszystkich spraw, mających na celu dobro instytucyj wychowawczych.

d) Popieranie doskonalenia się zawodowego XX. Prefektów.

e) Dążenie do zabezpieczenia interesów materjalnych, udzielających nauki religji.

§ 2. Środki.

Cele te stara się Związek osiągnąć, przestrzegając przytem przepisów prawa kanonicznego, przez:

a) Urządzanie kursów katechetycznych i pedagogicznych oraz wieców katechetycznych i nauczycielskich.

b) Wydawanie czasopism fachowych, dzieł i broszur treści religijnej, pedagogicznej, podręczników szkolnych i książek szkolnych dla lektury młodzieży.

c) Urządzanie odczytów i pogadanek publicznych treści pedagogicznej i apologetycznej.

d) Obronę prawną członków Związku.

e) Odbywanie za pozwoleniem Ordynarjusza wspólnych rekolekcyj i praktyk, budzących ducha kapłańskiego wśród członków.

f) Urządzanie nabożeństw za żywych i zmarłych członków i dobrodziejów.

g) Ułatwienie kuracji i niesienie bratniej pomocy członkom.

h) Opiekowanie się Sodalicjami wśród młodzieży szkolnemi, bractwami religijnemi, skautingiem, szkolnemi kasami oszczędności, kolonjami wakacyjnemi i wogóle tem wszystkiem, co zmierza do lepszego wychowania dzieci i młodzieży szkolnej.

§ 3. Ustrój Związku.

Związek diecezjalny kół XX. Prefektów składa się z kół diecezjalnych. Terenem działalności Związku są diecezje, leżące w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, przy zachowaniu przepisów państwowych o stowarzyszeniach i związkach. Patronem Związku jest św. Jan Kanty.

I. Zarząd Związku składa się z Prezesa, 2 Wiceprezesów i 6 członków, wybranych przez walne zebranie. W skład Zarządu Związku wchodzą nadto Prezesi Kół diecezjalnych (lub ich zastępcy). W zebraniu Zarządu bierze udział delegat, mianowany przez Arcybiskupa warszawskiego. Siedzibą Związku jest Warszawa. Zarząd wybiera z pośród siebie sekretarza, skarbnika i komitet wykonawczy, złożony z 3 osób.

Wszyscy członkowie Zarządu wybierani są na trzy lata. Co rok 3 członków tegoż ustępuje (na pierwsze trzechlecie przez losowanie). Wylosowani lub ustępujący mogą być powtórnie wybrani. Jeśliby z ważnych przyczyn Walne Zebranie nie przyszło do skutku, Zarząd urzęduje dalej, aż do najbliższego Walnego Zebrania. Do ważności uchwał Zarządu Związku potrzebna jest obecność Prezesa lub jednego z Wiceprezesów i przynajmniej 8 członków oraz uprzednie zawiadomienie wszystkich członków Zarządu. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów członków obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Od zarządzeń Zarządu przysługuje Kołom diecezjalnym prawo rekursu do Walnego Zgromadzenia delegatów.

Zarządowi Związku przysługuje prawo i obowiązek: a) zwoływania Walnego Zebrania delegatów i załatwiania spraw przez

nie uchwalonych, b) przedstawiania Walnemu Zebraniu sprawozdania ze swych czynności i ze stanu majątku Związku, proponowania wysokości rocznej składki do kasy związkowej, c) zawieranie umów prawnych, d) zarządzania własnością Związku kół diecezjalnych XX. Prefektów.

II. Członkowie Związku. Koła diecezjalne są reprezentowane w Zarządzie przez prezesów i delegatów, przewidzianych w § 3, 1.

III. Walne Zebranie Delegatów odbywa się raz na rok w czasie przez Zarząd Związku wyznaczonym, o ile możności coraz to w innej diecezji, w terminie na miesiąc przedtem ogłoszonym. W razie potrzeby zwołuje nadto Zarząd z własnej inicjatywy lub na pisemne żądanie 3 kół diecezjalnych, zebranie nadzwyczajne. Na nadzwyczajnem zebraniu przewodniczy Prezes, na zwyczajnem ad hoc wybrany przewodniczący. Walne zebranie obraduje nad sprawami wszystkiemi wymienionemi w §§ 1 i 2. A mianowicie: a) wybiera prezesa, wiceprezesów i 6 członków Zarządu związkowego, komisję rewizyjną z 3 osób na lat trzy, b) bada sprawozdania roczne z czynności Zarządu i zarządu majątkiem Związku, c) rozpatruje wnioski, tyczące się zmiany statutu, d) orzeka o wysokości rocznej wkładki Kół diecezjalnych do kasy związkowej, e) orzeka o rozwiązaniu Związku. Do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej 2/3 delegatów kół diecezjalnych. Na Walnem Zebraniu Związku winien być obecny delegat Ordynarjusza, w którego diecezji zebranie się odbywa. Uchwały zebrania, odnoszące się do stosunku kół i ich członków do Władzy kościelnej lub do spraw nauczania i wychowania, mogą być wprowadzone w życie tylko w tych diecezjach, w których zostały zatwierdzone przez odnośnego Ordynarjusza, któremu też powinny być przedstawione przez Zarząd koła diecezjalnego.

W razie braku kompletu rozstrzyga następne Walne Zebranie bez względu na ilość obecnych członków, ale z tym samym porządkiem dziennym. Może się ono odbyć w tym samym dniu o godzinie, oznaczonej przez prezesa, o czem winna być uczyniona wzmianka w ogłoszeniach, zwołujących zgromadzenie. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga Prezes lub jego zastępca. Do postawienia wniosku o zmianę statutu potrzebna jest większość 2/3 obecnych. Wnioski te mają być przesłane kołom diecezjalnym do opinji.

IV. Majątek związku dzieli się na ogólny, diecezjalny, miejscowy. Każdy z nich stanowią: a) roczne wkładki członków, b) dochody z odczytów, wydawnictw, przedsiębiorstw, c) dochody z darów, subwencyj, zapisów.

Funduszem Związku zarządza Zarząd związkowy pod kontrolą Walnego Zebrania delegatów; funduszem diecezjalnym

Zarząd diecezjalny, miejscowym Zarząd miejscowy, zawsze pod kontrolą odnośnych Walnych Zebrań.

§ 4. Koła diecezjalne tworzą każde dla siebie jednostkę autonomiczną i są osobami prawnemi.

I. Zarząd Koła diecezjalnego składa się z Prezesa, Wiceprezesa, 7 członków wybranych przez Walne Zebranie diecezjalne i, jeżeli istnieją, prezesów kół miejscowych diecezjalnych. Członków jego wybiera się na 3 lata.

Zarząd Koła diecezjalnego: a) wykonuje czynności, zlecone mu przez Walne Zebranie, b) zwołuje Walne Zebranie i oznacza porządek dzienny, c) organizuje koła miejscowe, d) przez prezesa lub jego zastępcę uczestniczy w posiedzeniach Zarządu związkowego i składa temuż swe opinje, e) ujednostajnia postępowanie kół miejscowych, f) przedkłada co rok Zarządowi związkowemu sprawozdania ze swej czynności, stanu funduszów i proponuje Walnemu Zebraniu diecezjalnemu wysokość wkładki koła diecezjalnego, g) rozstrzyga o przyjęciu lub wykluczeniu członków, h) zawiera umowy prawne w ramach czynności koła diecezjalnego.

Do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność najmniej połowy członków. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów — w razie równości rozstrzyga prezes. Na zewnątrz reprezentuje Koło prezes lub wiceprezes i sekretarz. Tak w zebraniu Zarządu, jak w Walnem bierze udział delegat biskupa Ordynarjusza.

II. Czynnymi członkami Koła diecezjalnego mogą być XX. Prefekci danej diecezji tak czynni jak emerytowani i wszyscy kapłani diecezji odnośnej w szkołach uczący lub zajmujący się wychowaniem. Członków przyjmuje Zarząd diecezjalny. Honorowymi członkami mogą być kapłani katoliccy, którzy na polu wychowania religijnego lub około Związku znakomite położyli zasługi. Zarząd Koła diecezjalnego przedstawia ich kandydatury Walnemu Zebraniu do zatwierdzenia.

A. Prawa członków. Każdy członek Koła diecezjalnego ma prawo: 1) wybierania i wybieralności, 2) zabierania głosu i głosowania na posiedzeniach Koła i przy wyborze delegatów na zebranie Związku po jednym na 50 członków (zapoczątkowane 50 wybiera jednego delegata), 3) sprowadzania gości na zebrania za zezwoleniem przewodniczącego, 4) korzystania z urządzeń i wydawnictw Koła i Związku.

B. Obowiązki członków. 1) Przyczyniać się wedle sił do rozwoju Koła i Związku, zwłaszcza przez branie czynnego udziału w jego pracach, 2) wnosić na cele Koła diecezjalnego i miejscowego roczną wkładkę, jaką uchwali Walne Zebranie.

C. Ustąpienie członka. Zarząd diecezjalny winien wyłączyć z Koła swego członka, który: a) dopuści się czynu,

uwłaczającego czci kapłańskiej, b) działa rozmyślnie na szkodę Koła czy Związku, c) utracił misję kanoniczną.

Zarząd wykreśla członka: a) który zawiadomił Zarząd diecezjalny lub miejscowy, że występuje, b) mimo trzykrotnego wezwania przez Zarząd nie uiścił wkładki z jednego roku lub bez usprawiedliwienia opuszczał zebrania przez trzy lata. Członek wykreślony a rehabilitowany może być na nowo przyjęty. Członek, wykreślony lub wykluczony traci wszelkie prawa do majątku Koła lub Związku i nie może żądać zwrotu swych wkładek.

III. Walne Zebranie Koła diecezjalnego. Co rok zbiera się Walne Zebranie diecezjalne. Na żądanie Zarządu Związku lub trzech Kół miejscowych lub 1/5 liczby członków Koła, obowiązany jest prezes Zarządu zwołać nadzwyczajne Zebranie najpóźniej w miesiąc po wezwaniu. Do zakresu Walnego Zebrania Koła diecezjalnego należą wszystkie sprawy, wymienione w §§ 1 i 2 (dla obrębu diecezji), a nadto: a) wybór prezesa zarządu diecezjalnego, jego zastępcy i 7 członków zarządu komisji rewizyjnej z 3 osób złożonej na lat trzy (3), wybór delegata lub delegatów na Walne Zebranie Związku, b) mianowanie członków honorowych, c) sprawozdanie ze stanu funduszów diecezjalnych, d) orzekanie o wysokości wkładki dla Koła diecezjalnego.

Do ważności uchwał potrzeba 2/3 członków. W razie braku kompletu może prezes zwołać ponowne zgromadzenie w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, o czem powinna być wzmianka w ogłoszeniu zebrania. W walnem zebraniu bierze udział delegat odnośnego Ordynarjusza. Uchwały zapadają większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga prezes.

§ 5. Koła miejscowe.

Jeżeli tego zachodzi potrzeba, może Koło diecezjalne dzielić się na Koła miejscowe, jeżeli znajdzie się przynajmniej sześciu członków zwyczajnych. Kierują się one temi samemi postanowieniami, co Koła diecezjalne, w zastosowaniu do zakresu miejscowego swego działania. Uchwały, o ile nie odnoszą się do spraw czysto lokalnych, muszą być zatwierdzone przez Zarząd diecezjalny.

§ 6. Obowiązki i prawa delegatów biskupich.

Delegaci Ordynarjatów, czyto przy Związku czy przy jego Zarządzie lub Kołach diecezjalnych lub tychże zarządach i Kołach miejscowych, winni informować swych Ordynarjuszów o stanie i czynnościach dotyczących zrzeszeń, jako też przedkładać im uchwały powzięte. Gdy chodzi o uchwały dotyczące nauczania i wychowania lub też stosunku do Władzy kościelnej, winni się odwołać do zatwierdzenia Ordynarjusza, bez czego uchwały te nie są prawomocne.

§ 7. Załatwianie sporów.

Spory między członkami, wynikające ze stosunku Związku, załatwia Sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po jednym arbitrze — ci zaś superarbitra.

§ 8. Rozwiązanie Związku lub Kół.

Związek Kół XX. Prefektów lub pojedyncze Koło diecezjalne może się rozwiązać za uchwałą 2/3 głosów Walnego odnośnego Zebrania umyślnie na ten cel zwołanego. W razie powzięcia takiej uchwały orzeka to Zgromadzenie, na jaki cel mają być użyte zasoby Związku czy Koła. Koła diecezjalne mogą istnieć dalej, gdyby Związek przestał istnieć i przejmują na siebie w swojem terytorjum funkcje Związku. Jeżeliby odnośne Walne Zebranie nie mogło orzec, na jaki cel przeznacza majątek po rozwiązaniu, natenczas fundusz Kół diecezjalnych i miejscowych przechodzi na własność odnośnych Ordynarjatów, fundusz zaś Związku na własność X. Prymasa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego z przeznaczeniem na cel wychowania religijnego.

Statut niniejszy aprobowany został przez Zjazd Księży Biskupów Polskich w Częstochowie, dnia 26 czerwca 1923 r. (§ XXXII protokołu Zjazdu).

Warszawa, dnia 27/IX 1923 r.

(—) *Henryk Przeździecki,* biskup Podlaski,
Sekretarz Zjazdu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Odezwa Zarządu Związku Kół diecezjalnych Księży Prefektów.

1) Zarząd główny zawiadamia Sz. Kolegów o zmianie, ze względów formalnych, statutu „Stowarzyszenia Księży Prefektów" na „Statut Związku Kół diecezjalnych Księży Prefektów", aprobowany przez Zjazd Księży Biskupów Polskich w Częstochowie dn. 26—VI—1923 r. (§ XXXII protokółu Zjazdu), zakomunikowany Zarządowi dn. 27—IX—1923 r.

2) Przesyłamy Komunikat Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa treści następującej:

„Na podanie z dnia 21 czerwca b. r., dotyczące wyjednania u władz szkolnych powiększenia liczby godzin nauki religji w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i szkołach powszechnych, podaję do wiadomości, iż Episkopat od dłuższego czasu w sprawie tej zabiega. Dotąd uzyskał przyrzeczenie p. Ministra W. R. i O. P.., iż w związku z rewizją programów nauki wszystkich przedmiotów w gimnazjum niższem spełni

życzenie Episkopatu co do powiększenia liczby godzin w klasie I. Na powiększenie ilości godzin dla nauki religji w kl. VIII mało jest nadziei. Budzi się atoli prąd, zmierzający do przedłużenia nauki w szkole średniej o 9-tą klasę. Dla seminarjów nauczycielskich uzyskał Episkopat powiększenie liczby godzin o jedną na kursach I i V. I tutaj coraz więcej objawiają się żądania przedłużyć studja seminarjalne o kurs VI. Dla szkół powszechnych będzie można poczynić starania o powiększenie ilości godzin dla nauki religji przy nowej rewizji programów i odpowiedniej rozbudowie szkół. Niewątpliwie jest rzeczą konieczną wytężyć oddziaływanie na młode pokolenia w kierunku religijnego ich wychowania. (—) E. Kard. *Dalbor*, prymas.

3) Informujemy, że w sprawie kwalifikacyj zawodowych Księży Prefektów do nauczania religji w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych, rozporządzenie Min. W. R. i Ośw. P. z dnia 15 września 1923 r. znajduje się w Dzienniku Ustaw (Nr. 100 z dnia 5—X — 1923 r.).

4) Prosimy XX. Kolegów o przesłanie do 15—I—1924 r. sprawozdania z czynności Koła w r. 1923 r., i ze stanu funduszów (Statut Związku § 4).

5) Statut Związku będzie wydrukowany w „Miesięczniku Katechetycznym“.

Prezes: *Ks. Adam Pyzowski.* Sekretarz: Podpis nieczytelny.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 grudnia 1923 r. w sprawie dni wolnych od nauki szkolnej.

Wolne od nauki szkolnej są wszystkie niedziele i następujące dni świąteczne:

Narodzenie N. M. P. 8 września, Wszystkich Świętych 1 listopada, Dzień Zaduszny 2 listopada, Niepokalane Poczęcie N. M. P. 8 grudnia, Trzech Króli 6 stycznia, Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego, Zwiastowanie N. M. P. 25 marca, Popielec, Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zielonych Świąt, Boże Ciało.

Ponadto wolny od nauki jest dzień św. Stanisława, względnie dzień św. Michała, lub św. Wojciecha, lub św. Kazimierza, zależnie od miejscowego zwyczaju uroczystego świętowania dnia powyższych patronów w poszczególnych prowincjach kościelnych. W każdym razie w danej miejscowości może tylko jeden z tych dni być dniem, wolnym od nauki szkolnej.

Ferje świąteczne Bożego Narodzenia trwają od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie (zawieszenie zajęć 21 grudnia po lekcjach, podjęcie nauki 3 stycznia rano).

Ferje świąteczne Wielkanocne trwają od wielkiej środy do poniedziałku po niedzieli przewodniej włącznie, (zawieszenie zajęć nastąpi w wielki wtorek po lekcjach, rozpoczęcie — we wtorek po niedzieli przewodniej).

Z rocznic narodowych wolny od nauki szkolnej jest tylko dzień Trzeciego Maja. Inne rocznice narodowe należy obchodzić bez przerywania zwykłych zajęć szkolnych, przenosząc uroczyste obchody bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny popołudniowe.

W rocznice narodowe należy na lekcjach uwzględniać w odpowiedni sposób ważne wypadki historyczne i drogie dla nas postacie.

Częściowo wolne od zajęć szkolnych są dni, w których młodzież przystępuje gremjalnie do Sakramentów Świętych. Z tego powodu nie można jednak uwalniać młodzieży od nauki częściej, niż trzy razy do roku. W dniach tych należy uwolnić uczniów tych oddziałów, które do Sakramentów przystępują, od zajęć szkolnych przez jedno popołudnie (od godz. 12 w poł.) celem odbycia spowiedzi i przez następujące przedpołudnie celem przystąpienia do Komunji Świętej.

W szkołach, w których odbywają się w czasie wielkiego postu osobne rekolekcje dla młodzieży szkolnej, młodzież może być zwolniona od nauki szkolnej w porozumieniu z miejscowym prefektem, względnie duszpasterzem na trzy dni, w ciągu których młodzież wysłucha rekolekcyj i przystąpi do Sakramentów. W szkołach tych jednak osobne uwalnianie młodzieży od nauki dla przystąpienia do Sakramentów ograniczyć się musi poza okresem rekolekcyjnym do dwóch wypadków w roku.

Prócz powyżej wymienionych dni wolnych od nauki szkolnej mogą być dodatkowo wolne od zajęć szkolnych w ciągu roku pięć dni, z powodu np. święta parafjalnego lub diecezjalnego, patrona młodzieży szkolnej, zbiorowych wycieczek szkolnych lub z jakichś innych ważnych powodów miejscowych. O wyborze tych dni decyduje we wszystkich szkołach z wyjątkiem szkół powszechnych od jedno do pięcioklasowych włącznie kierownik szkoły w porozumieniu z radą pedagogiczną. W szkołach powszechnych od jedno-do pięcioklasowych włącznie decyzja w tym względzie należy do Inspektora Szkolnego.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września, a kończy się we wszystkich szkołach powszechnych, preparandach nauczycielskich, w szkołach handlowych i kupieckich, w szkołach dokształcających zawodowych męskich i żeńskich, w żeńskich szkołach przemysłowych i seminarjach zawodowych dnia 28 czerwca. W szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich rok szkolny kończy się w zasadzie również w powyższym dniu, ze względu jednak na odbywające się egzaminy dojrzałości termin ten może być w poszczególnych zakładach lub klasach przyspieszony. Decyduje o tem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek Kuratorów Okręgów Szkolnych.

W szkołach rzemieślniczych męskich lekcje kończą się dnia 7 czerwca, zaś zajęcia praktyczne trwają do 10 lipca.

W szkołach zawodowych kobiecych i w szkołach średnich agrotechnicznych zakończenie roku szkolnego nastąpi dnia 9 lipca.

W szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie rok szkolny kończy się dnia 9 sierpnia.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach zawodowych technicznych ma nastąpić w terminach, określonych w statutach poszczególnych szkół. Szkoły techniczne, nie posiadające statutu, zakończą rok szkolny w terminie zatwierdzonym przez Ministerstwo.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje aż do odwołania.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1923 r. (L. 3460/S).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
(—) *St. Grabski.*

Sprawozdanie

z działalności Koła księży prefektów Archidiecezji Warszawskiej od dnia 19/XII 1922 r. do dnia 18/XII 1923 r.

Okres sprawozdawczy obejmuje roczną działalność Koła XX. prefektów Archidiecezji Warszawskiej od dnia 19/XII 1922 r. do dnia 18/XII 1923 r.

Dnia 19 grudnia 1922 r. na Walnem zebraniu Koła XX. prefektów Arch. Warsz. zgodnie ze statutem, odbyły się wybory 3 członków zarządu na miejsce wybalotowanych. Wybory dały wynik następujący: Ks. Korycki 27 głosów, ks. Z. Choromański (24 głosy); ks. A. Haze 27 głosów.

Tak zreorganizowany Zarząd pod przewodnictwem ks. kan. Pyzowskiego postawił za cel swej pracy podanie kolegom w formie referatów i odczytów materjału naukowego, jak również wskazówek metodycznych z zakresu pracy nad młodzieżą szkolną.

Zebrań ogólnych w okresie czasu sprawozdawczego przy przyciętnej frekwencji na posiedzeniach 40%, przy ogólnej liczbie członków 126 odbyło się 17 — Zarządu 14.

Dla ożywienia życia umysłowego i udoskonalenia metodycznego XX. prefektów, Zarząd zorganizował systematyczne co pewien czas referaty i odczyty, połączone z dyskusjami. Referatów i odczytów odbyło się 10.

1. Uwagi o rekolekcjach szkolnych — ks. prof. Węglewicz.
2. Człowiek prehistoryczny i współczesny w świetle najnowszych badań antropologicznych — ks. dr. B. Rosiński.
3. O moralnem oddziaływaniu na młodzież — ks. M. Wiśniewski.

4. Referat o dogmatyce ks. Kalinowskiego (klasa VII) — ks. prof. Węglewicz.

5. O dogmatyce i etyce ks. Sieniatyckiego (VII i VIII kl.) — ks. R. Archutowski.

6. Uwagi o nowej ustawie, normującej płace pracowników państwowych — ks. poseł A. Wyrębowski.

7. Księża St. Konarski i Hugo Kołłątaj na tle wysiłków moralnego odrodzenia narodu — ks. prałat M. Nowakowski.

8. Nauczanie religji w szkołach wydziałowych i podwydziałowych Komisji Edukacji Narodowej — ks. prof. W. Rostkowski.

9, Sposób nauczania ks. Onuf. Kopczyńskiego (lekcja łaciny), ks. Piramowicza (l. czytania) i ks. Popławskiego (l. moralności) — ks. prof. Węglewicz.

10. O zastosowaniu reformy rolnej do majątków kościelnych — ks. Janicki.

Koło nawiązuje bezpośredni kontakt z Władzą diecezjalną przez swój Zarząd i przez delegatów bierze czynny udział w komisji, mającej na celu uregulowanie stosunków między XX. prefektami, a duchowieństwem parafjalnem.

Niestety, mimo usilnych starań sprawa ta do tej pory nie została załatwiona. Zarząd daje inicjatywę urządzenia akademji ku czci św. Stanisława i twórców komisji Eduk. Narodowej, organizuje spowiedź Wielkanocną dla młodzieży, jak również wpływa na systematyczne zorganizowanie przystępowania młodzieży szkolnej do Sakramentu Bierzmowania.

Mimo wysiłków Zarządowi Koła nie udaje się przeprowadzenie stałej organizacji pracy komisyjnej, zapoczątkowanej w latach ubiegłych: 3 tylko komisje: adoracyjna, do egzort szkolnych, ku czci św. Stanisława okazały żywotną działalność. W celu zasilania pracami „Miesięcznika katechetycznego“, zarząd zorganizował komisję redakcyjną, która utworzona niedawno, nie zdążyła wykazać swojej działalności.

Sprawy Sodalicyj Marjańskich niewiele posunęły się naprzód, mimo nawoływań ze strony Zarządu. Zaledwie dwóch XX. prefektów zorganizowało sodalicje przy swoich szkołach.

Z ramienia Koła zorganizowaną działalność w ciągu roku sprawozdawczego pod przewodnictwem wice-prezesa Zarządu, ks. Koryckiego, prowadziła sekcja XX. prefektów szkół powszechnych, odbywając co 2 tygodnie posiedzenie w siedzibie Koła. Sprawozdanie szczegółowe z działalnoścł sekcji przechowuje się w aktach Koła XX. prefektów.

Koło czuwa nad materjalną stroną życia ks. prefekta i pobudza członków swoich do samopomocy. Aby okazać pomoc choremu i niezdolnemu do pracy koledze, zarząd Koła organizuje stałą, miesięczną składkę na fundusz koleżeński.

Koło przez swego delegata nawiązuje kontakt z sekcją muzyczną T. N. S. W., w celu ułożenia spisu pieśni religijnych i włączenia ich do programu szkolnego. Zarząd starał się wywrzeć wpływ na sprawy, ze stanowiskiem prefekta związane, przez delegata Kurji do Zarządu, ks. prałata Ciepilińskiego.

We wszystkich kierunkach życia nauczycielskiego Koło stara się brać udział ku udoskonaleniu własnemu, pożytkowi młodzieży i dobru Kościoła i Ojczyzny.

Warszawa dnia 15 stycznia 1924 r.

Prezes Koła *X. Węglewicz.* Sekretarz Koła *Podpis nieczytelny.*

Sprawozdanie

z działalności Koła Podlaskiego za rok 1922/1923.

W niezmiernie trudnych warunkach wobec katastrofalnej dewaluacji marki, Koło Podlaskie XX. prefektów, w miarę sił i możności, pracowało w roku sprawozdawczym z niemniejszym zapałem, jak lat ubiegłych, jakkolwiek warunki pracy nie były sprzyjające. Trudność zjeżdżania się XX. prefektów do Siedlec, połączona z koniecznością opuszczania obowiązków nauczycielskich, różnorodność pracy XX. prefektów zamieszkałych w Siedlcach, duża liczba godzin wykładowych religji w szkołach — wszystko to nie sprzyjało rozwojowi Koła, które nie zawsze i na czas mogło urządzać zebrania i realizować w życiu wysuwane postulaty, czy to natury pedagogicznej, czy finansowej.

W roku sprawozdawczym Zarząd Koła zorganizował 6 zebrań, w których przeważnie brali udział siedleccy księża prefekci. Dwukrotnie Koło zawiadamiało swoich członków o postanowieniach Centrali Stowarzyszenia, lub Zarządu przez drukowane ad hoc komunikaty. Koszta przesyłki, druku i papieru nie pozwalały na to częściej.

Ostatnie zebranie walne z rocznem sprawozdaniem odbyło się pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Sufragana dn. 4 października 1922 r. W r. b. działalność Koła sprowadza się do następujących punktów:

Koło wypracowało dezyderaty XX. prefektów na Synod Diecezjalny. W pracy Komisji nauczania religji, której przewodniczącym był ks. kan. K. Piotrowski, następujący członkowie wzięli czynny udział: ks. kan. K. Piotrowski wypracował referaty: „O stosunku duszpasterza do szkolnictwa". Instrukcja Benedykta XV. „De verbo Dei praedicando". „Bractwo chrześcijańskiej nauki" i „Dezyderaty Koła XX. Prefektów"; ks. Andrzej Szklarski napisał referat pt.: „Msza szkolna i egzorta dla młodzieży", ks. Wł. Czech: „Spowiedź i pierwsza komunja św.

uczniów", ks. Jarosł. Rejowicz: „Głoszenie słowa Bożego w nadzwyczajnych czasach i okolicznościach" i O. Szczepan Szawaryn: „Czy jest rzeczą pożądaną, ażeby świeccy nauczali katechizmu w szkołach". Nadto, wypracowano Instrukcję dla XX. prefektów. Czynny udział w Synodzie wzięli jako delegaci od Koła: Ks. Jan Łaski, ks. Wiktor Branik — od szkół powszechnych. Nadto jako członkowie Synodu: ks. K. Piotrowski, ks. A. Szklarski i ks. Wł. Czech. — Ci dwaj ostatni jako delegaci od szkół średnich.

Członkowie Koła siedleccy urządzili w r. z. generalną Komunję św. młodzieży w dniu 19 listopada, jako w uroczystość Patrona Młodzieży, Św. Stanisława Kostki, wieczorem zaś „Akademję", w której wzięła udział młodzież szkół średnich siedleckich. Na Akademji słowo wstępne wypowiedział J. E. ks. Biskup Sokołowski.

Dochód z Akademji, której program przeważnie wypełnili sodalisi i sodalistki gimnazjów siedleckich, został przeznaczony na cele, związane z rozwojem Sodalicyj miejscowych.

Pomimo uchwały zebrania ogólnego i częstego przypominania, niestety, nie dało się dotychczas zorganizować Sodalicji w szkołach poza Siedlcami, oprócz jednej żeńskiej w Białej, o losach której nic dotychczas nie wiemy. (Ostatnie wiadomości nadeszłe mówią o jej stopniowym rozwoju [1]).

Koło Księży Prefektów zorganizowało trzy Sodalicje w Siedlcach. Uroczyste agregacje z udziałem Ich Ekscel. odbyły się: dla żeńskich w dn. 2 lutego r. b. i w dniu 4 marca r. b. dla gimnazjum męskiego.

Pomimo znacznych trudności, Sodalicje pracują i rozwijają się. Dwukrotnie w czasie 40 godzinnego nabożeństwa przy kościele Niep. Pocz. N. M. P. i Św. Stanisława Sodalicje nasze wzięły udział w adoracji N. Sakramentu. Nadto trzykrotnie J. E. ks. Biskup Sufragan łaskawie wygłosił konferencje apologetyczne dla Sodalicyj męskiej i żeńskiej, zebranych wspólnie.

Koło XX. Prefektów w r. ubiegłym urządziło dwa odczyty publiczne p. t.: „Filogenetyczna teorja ewolucji" i „Darwinizm w świetle faktów", które wygłosił ks. dr. Hellon z Łomży. Na zebraniu Koła ks. K. Piotrowski wygłosił odczyt p. t.: „O nowszych prądach pedagogicznych w oświetleniu katolickiem".

W dwutygodniowym kursie instruktorskim metodycznym w Warszawie w styczniu r. b. brał udział ks. K. Piotrowski. Życzeń Kursu Warszawskiego — trzydniowego kursu w Siedlcach z powodów niezależnych od przewodniczącego, przepro-

---

[1]) Dopiero w r. b. zorganizowano Sodalicję w Białej, nadto w Łukowie i Sokołowie organizują się 2 męskie.

wadzić się nie udało. Również nie udało się Kołu wejść w charakterze rzeczywistego członka Uniwersytetu Lubelskiego z dwu przyczyn: 1)składki uchwalone w ilości 15.000 Mk. napływały bardzo powoli, wskutek czego marka straciła na wartości i Zarząd nie mógł wnieść wymaganych 50 złotych polskich. 2) Nie wszyscy członkowie składkę zapłacili. Pieniądze złożone poszły na pokrycie prenumeraty pism, czterokrotnie podwyższonych. Wogóle, jeżeli Koło nie może sprawniej działać, przyczyna leży w leniwem uiszczaniu uchwalonych składek i nieobliczalnej dewaluacji marki.

Członkowie Koła siedleccy wypracowali plan rekolekcyj dla młodzieży na rok szkolny 1922/23. Całe zaś Koło XX. Prefektów przeprowadziło rzeczową dyskusję w sprawie podręczników szkolnych do przedmiotów świeckich i ich stosunku do wiary św.

Referowali: Podręczniki do przyrody — ks. A. Szklarski z Siedlec i do historji — ks. Maknia z Łukowa, do historji literatury ojczystej — ks. K. Piotrowski, z psychologji — ks. Szczepan Szawaryn z Leśnej. Poza tem Koło XX. Prefektów wzięło czynny udział w kursach wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kursy przeprowadzili: ks. Szklarski w Siedlcach (dwukrotnie) ks. Wł. Czech w Garwolinie, ks. Maknia w Łukowie, ks. Kujawin w Leśnej, ks. dr. Mrugacz we Włodawie i ks. Piotrowski w Węgrowie.

W kursie katechetycznym w Wejherowie zorganizowanym przez Ministerstwo W. R. i O. P. wziął udział O. Szczepan Szawaryn w Leśnej. Ks. Czech nie przyjechał, zastąpił go przygodnie ks. K. Piotrowski.

W sprawie zaopatrzenia szkół średnich w pomoce naukowe przy wykładzie religji „Koło" posunęło dezyderat Centrali o tyle naprzód, że gimnazjum II im. Bol. Prusa w Siedlcach zdobyło 30 tablic wielkiego formatu do nauczania biblji i kilka niezbędnych książek.

W walnem zebraniu Delegatów Kół XX. Prefektów w Warszawie, w dn. 7 i 8 kwietnia r. b. w imieniu „Koła" wziął udział przewodniczący. Uchwały Delegatów w formie komunikatów zostały rozesłane przez Zarząd członkom w dniu 26 marca r. b.

Obchód Komisji Edukacyjnej w r. b. w Siedlcach ograniczył się do uroczystego nabożeństwa, które celebrował J. E. ks. Biskup Ordynarjusz, wygłaszając dla nauczycielstwa i szkół podniosłe okolicznościowe kazanie. W Akademji „Koło" nie brało oficjalnie udziału z powodu pominięcia przez Komitet Obchodu duchowieństwa. Natomiast w obchodach szkolnych wszyscy księża prefekci uczestniczyli. Ks. dr. Opielka wygłosił słowo wstępne.

W końcu Koło XX. Prefektów, pomimo wpłacanych składek, otrzymało zaledwie za r. zeszły szkolny 2 numery „Przeglądu Katechetycznego". Przyczyna jest z ozumiała: zupełny brak funduszów administracji i dewaluacja marki.

Siedlce, 12 grudnia 1923 r. Przewodniczący: *Ks. K. Piotrowski*

RECENZJE I SPRAWOZDANIA. [1])

Ks. Prof. Mieczysław Węglewicz: Studja psychologiczne nad młodzieżą szkolną klas wyższych. 19×12, str. 92. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. W ostatnich dziesiątkach lat poświęca się baczną uwagę badaniom nad psychiką człowieka w okresie dojrzewania i po tym okresie, który za Stanley Hall'em nazywamy ogólnie drugiem narodzeniem. Pojawił się cały szereg prac teoretycznych i praktycznych. Wystarczy wymienić takie nazwiska jak Stanley Hall, Starbuck, Compagné, Schopen, Martinak, Huber, Cramer, Schips, Wunderle, Hoffmann, Meumann, Stern, Szycówna i t. d. Aczkolwiek wszelkie statystyki oparte na oświadczeniach młodzieży mają zazwyczaj wartość tylko względną, gdyż sądy własne młodzieży bywają zaciemniane przez sądy otoczenia i przeróżne wpływy uboczne, mimo to wartość ich jest znaczna dla poznania duszy młodzieńca, ich ideałów, motywów działania, wartość wielka dla wychowawcy religijnego, którego praca, zwłaszcza w klasach wyższych napotyka na wielkie trudności. Wychowawca religijny musi znać gruntownie psychologję młodzieży, nad którą pracuje, żeby się z jednej strony nie zniechęcił trudnościami, z drugiej zaś, żeby umiał trafić do duszy młodzieży. Ks. Prof. M. Węglewicz podjął się pracy wniknięcia w psychikę młodzieży polskiej w 7 i 8 klasie szkoły średniej. Świadom trudności, szczególną wagę przyłożył do doboru testów świadczeń psychologicznych. Starał się pogodzić dwa rozbieżne cele: 1. rozpoznać poziom religijny, czy moralny ucznia, czyli zajrzeć do jego duszy i 2. uczynić to tak, żeby badany o tem nie wiedział (str. 13). Zdaje mi się, że cel ten autor osiągnął przez umiejętną stylizację i wybór testów, a następnie przez sposób, w jaki podał je uczniom do opracowania. Może w tem służyć jako wzór do naśladowania dla ks. prefektów. W rozbiór szczegółowy tego pracowicie i bardzo treściwie napisanego studjum wchodzić rozmyślnie nie chcę, gdyż każdy prefekt powinien książkę tę przestudjować sam, we własnym dobrze zrozumianym interesie. Z zestawienia

---

[1]) Książek omawianych w „Miesięczniku" nie posiadamy na składzie, dlatego należy je zamawiać w danej firmie wydawniczej, albo sprowadzić przez księgarnię.

wyników nad psychologją religijną młodzieży w klasie VII okazuje się, że większość ($^3/_4$) przeżywała religję pozytywnie, a mniejszość tylko ($^1/_4$) w formie fermentu negatywnego. Może to w znacznej mierze i wpływ wybitnej indywidualności samego autora-prefekta, w każdym razie objaw bardzo pocieszający. Przytem słuszna uwaga autora: „Ta jednakże mniejszość rzuca się jaskrawo w oczy i wywołuje złudzenie, że młodzież jest niewierząca, niezadowolona z kierownictwa i nauki religijnej w szkole i w kościele — słowem daleka od chrystjanizmu. Mimowoli ulega temu złudzeniu psychologicznemu nauczyciel i, stosując się do wymagań chwili, wykład sam i postępowanie wychowawcze normuje według klasy, która wygląda tak wojowniczo do niego usposobiona. Ileż tu omyłek z obu stron. Ileż prawdziwie cennych akcentów nauki Chrystusowej ginie z tego powodu w zgiełku, wywołanym narzuconemi pozorami niewiary! Przy głębszej zaś i umiejętnej obserwacji klasy, krzykliwość możemy odróżnić od prawdziwego zainteresowania i ową „negatywną mniejszość" od większości, linja zaś naszej dydaktyki i pedagogiki religijnej wypośrodkować stosownie do rzeczywistej natury danego środowiska" (str. 51). Rezultaty zaś badań nad psychologją moralności w klasie VIII w streszczeniu przedstawiają się następująco: Istnieją, zgrubsza biorąc, trzy typy moralności u młodzieży dorastającej: 1-o typ **A** — etyki naturalnej opartej na hasłach „większości" obowiązującej w obyczajach i lekkiego oportunizmu w życiu (z górą 50%). Typ **B** — relatywistów moralnych, którzy są sami lepsi od swych zasad i poglądów. A jednak śliska i szeroka droga ich teoryj rozgrzesza często i łatwo sumienie młodzieńcze i czyni je coraz więcej nieczułem (około 20%). Typ **C** religijnych, którzy wzniośle wierzą i entuzjastycznie czują, nie są jednak wolni ani od upadku, ani od pokus, a tem bardziej od przyszłych burz, które na drodze życia czekają każde biedne serce i każdą słabą wolę i umysł tego wielkiego zaiste, ale skazitelnego tworu, jakim jest człowiek żyjący (25%), str. 91.

Z badań tych nie można wprawdzie wysnuwać uwag ogólnych nad duszą młodzieży polskiej, rzucają one jednak wiele światła na psychikę młodzieży. Autor dał poważny przyczynek do psychologji wychowawczej religijnej. Oby studja te zachęciły szerszy ogół ks. prefektów do podobnych badań. Zbudowanoby w ten sposób dla szkolnictwa średniego „psychologiczne podstawy wychowania młodzieży polskiej na własnym materjale oparte". Spodziewamy się, iż Szanowny Autor niejedną jeszcze cenną swą pracą wzbogaci naszą literaturę wychowawczą.

Ks. Dr. Z. Bielawski.

Dr. Johannes Reinke: Naturwissenschaft, Weltanschauung, Religion. (VIII, 172 str. w ósemce). Freiburg i. Breisgau 1923. Herder. Cena 3 fr. szwaj. Autor, doktor medycyny i filozofji, profesor uniwersytetu w Kilonji, wydał w roku

1922: „Grundlagen einer Biodynamik", w której głęboko omówił, jako biolog, zależność przejawów życiowych od warunków fizyczno-chemicznych, wstrzymując się od wszelkich dedukcyj metafizycznych. W książce omawianej proklamuje prawo stosowania metód przyrodniczych, indukcji i analogji do zbudowania pomostu między sferą fizyczną a metaficzną i udaje się mu udowodnić, że jedynie światopogląd teistyczny daje należyte rozwiązanie cudów natury. Natura staje się jedynie zrozumiałą jako objawienie Boga i w tym znaczeniu znajomość natury jest silną podstawą religji. Autor zwraca się pośrednio przeciw Haeckla: „Welträtsel" i „Lebenswunder". Książka napisana przystępnie.

Dr. Arnold Rademacher: Vernünftiger Glaube (wielka ósemka, str. VIII i 224). Cena 3·60 fr. szwajc. Freiburg. Herder 1923. Znany profesor apologetyki na uniwersytecie w Bonn opracował pod powyższym tytułem szereg zagadnień z problemu natury i wiary. Wobec rozbicia wewnętrznego w człowieku nowoczesnym na polu światopoglądu, moralności i religji, wskazuje autor na konieczność stosowania jednolitego stylu życiowego i wykazuje równocześnie, że katolicyzm wprowadza harmonję w rzekome przeciwieństwa między wiarą a wiedzą, świętością a szlachetnem człowieczeństwem, między życiem osobistem a dobrem społecznem. Dzieło znamionuje ścisłość w dowodzeniu i wielki spokój w omawianiu prądów nowoczesnych.

H. Wilms O. Pr. Das Beten der Mystikerinnen. II. wyd. (12^0, str. X i 234). Freiburg in Br. 1923. Herder. Cena 3·40. W oryginalny a przytem bardzo zajmujący sposób wprowadza autor czytelnika w świat i życie mistyczne. Na podstawie kronik średniowiecznyeh z ośmiu klasztorów pp. dominikanek, zawierających wyznania osobiste różnych mistyczek średniowiecza, zaznajamiamy się z życiem modlitwy wogóle, a życiem mistycznem w szczególności. Po wstępie, w którym autor omawia źródła, następuje siedm rodziałów: Życie modlitwy wogóle; Modlitwa w chórze; Modlitwa prywatna; Przyjmowanie św. sakramentów; Rozmyślanie; Skupienie; Życie nadzwyczajne modlitwy. Z pożółkłych kart rękopisów tchnie dziwna świeżość. Książka zajmie nie tylko kapłana ale i dusze na świecie żyjące, tęskniące do głębszej kultury wewnętrznej.

Dr. Tihamér Tóth: Reine Jugendreife. (8^0, str. XII i 160). Freiburg in Breisgau 1923. Herder. Cena 2·10. Jednym z najtrudniejszych problemów w wychowaniu, to uświadomienie płciowe młodzieży dorastającej. Wystarczy wspomnieć, co o tem pisze Foerster, co zresztą każdy wychowawca odczuwa. Tóth umie łączyć szlachetny idealizm ze zdrowym realizmem. Aczkolwiek książka ta przeznaczoną jest dla młodzieży, może się z niej wiele nauczyć wychowawca [1]). *Ks. Z. Bielawski.*

---

[1]) Uwaga. W ostatnim numerze zamiast Dominicus M. Grümmer O. Pr. Manuale Theologiae — ma być Dominicus M. Prümmer etc.

Karol Schwarz: Ich in Ihm. Zweiter Teil — Mai bis August. (W małej dwunastce; str. VIII i 442). Freiburg. Herder 1924. Cena 4'50. Jest to drugi tomik rozmyślań dla sodalisów i sodalisek, na wszystkie dnie miesiąca od maja do sierpnia włącznie. W maju rozmyślania o Matce Boskiej; w czerwcu o Najśw. Sercu P. Jezusa; w lipcu o Duchu św.; w sierpniu, miesiącu poświęconym czci Najsłodsz. Serca Marji, rozmyślania mają za temat różne praktyki pobożne. Co powiedziano o pierwszym tomiku tych rozmyślań w „Miesięczniku" poprzednim, to samo powtórzyć można i o drugim. Jest to praca oparta na znajomości duszy młodzieży, z której może odnieść wielki pożytek nie tylko młodzież, ale i prefekci i wogóle każdy duszpasterz zajmujący się młodzieżą. *B.*

Bielawski C. M. Zygmunt, X. Dr. Katechezy biblijne na pierwszą klasę szkoły powszechnej, Lwów, 1924, 8⁰, str. 242, nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna".

O uczeniu religji w pierwszej klasie szkoły powszechnej wyrażają się jedni katecheci jako o godzinach nadzwyczajnej męki i bezradności, drudzy jako o najmilszej i najprzyjemniejszej. Jedni i drudzy uważają je za najważniejsze. Gdzie leży przyczyna różnicy przy jednakowem przywiązywaniu wagi do urabiania religijnego najmłodszych adeptów szkoły? — W opracowaniu lub nieopracowaniu metody, w znajomości lub nieznajomości duszy dziecka i środków, jakich trzeba użyć, by do niej trafić. Stąd rośnie potrzeba pogłębienia przez katechetów znajomości katechetyki i podawania gotowych katechez dla tych milusińskich.

Do mistrzów w przeprowadzaniu katechezy w pierwszej klasie szkoły powszechnej należy X. Bielawski, prof. katechetyki i pedagogji na Uniwersytecie lwowskim. Łączy on w sobie długoletnie doświadczenie, nabyte w szkole i licznych sierocińcach SS. Miłosierdzia z precyzyjną znajomością psychologji, nabytą przez osobne studja na wydziale filozoficznym i przez własną pracę samodzielną. Nic też dziwnego, że z pod pióra takiego człowieka musiały wyjść katechezy wzorowe. O takiem przeprowadzeniu lekcji, jakie daje X. Bielawski, powinien marzyć każdy katecheta. Duży tom katechez, którego Część I ukazała się nakładem autora w r. 1922, wyszedł nakładem Towarzystwa „Bibljoteka Religijna" im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego przez dodrukowanie Części II i złączenie ich wspólną okładką i rokiem wydania 1924.

Autor poprzedził katechezę krótkim wstępem teoretycznym (10 str.), co wprowadza w zasady, na których są oparte. Katechezy dzielą się na trzy części: pogadanki wstępne, Stary Zakon, Nowy Zakon. Ze St. Z. jest Stworzenie świata, aniołów, ludzi, grzech pierworodny i obietnica Odkupiciela, z Nowego życie P. Jezusa. Cena tomu jest bardzo przystępna, bo wynosi 3'80 zł.; za samą część II 3 zł. Prez.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

1 zeszyt „Miesięcznika" wychodzi ze znacznem opóźnieniem z powodu strajku zecerów we Lwowie, który trwał od 8 lutego do 28 marca.

Na rachunek „Miesięcznika" na rok 1924 wpłynęło 777,759.000 Mkp od 206 prenumeratorów, czyli na pokrycie wydania jednego zeszytu. **Prosimy o wyrównanie zaległości.**

Należytość, w wysokości 2·5 za 1 półrocze, należy mnożyć nie przez mnożnik „Bibljoteki Religijnej", lecz przez mnożnik księgarski, który wynosił do 27/XII 1923 400.000, do 9/I 1924 600.000, do 15/I 900.000, do 25/I 1,200.000, od 24/I 1,500.000.

P. T. Prenumeratorów, którzy przysłali według innego mnożnika, **prosimy o wyrównanie różnicy według powyżej podanych mnożników, oraz o dopłatę na koszta manipulacji PKO w wysokości 60.000 Mkp za każdą przesyłkę,**

P. T. Prenumeratorów „Przeglądu Teologicznego" zawiadamiamy, że 1 z. nie wyszedł z powodu strajku zecerów. Zeszyt jest w druku i wkrótce będzie w ręku P. T. Prenumeratorów.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor: *Ks. Prof. Dr. Zygmunt Bielawski.*

Z drukarni L. Wiśniewskiego — Lwów, ulica Ossolińskich l. 16.